

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wolę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajskiego 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 20327
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 2

Republika Hiszpańska przestaje istnieć

Po kapitulacji Madrytu — Walencja również się poddała

O zajęciu Madrytu nadeszły następujące wiadomości:

Po kapitulacji Madrytu, likwidacja Republiki Hiszpańskiej postępuje w tempie błyskawicznym naprzód. We wtorek w godzinach południowych pojawiły się w Madrycie pierwsze oddziały wojsk powstańczych, które witane były przez falangistów i sympatyków generała Franco głośnymi okrzykami. Wiadomość o kapitulacji, aczkolwiek nie została jeszcze oficjalnie obwieszczona, rozeszła się po mieście lotem błyskawicy.

Coraz częściej spotkać można na ulicy ludzi, pozdrawiających się podniesieniem ręki. Powiewające na domach flagi republikańskie zniknęły jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Mieszkańcy szybko usuwają wszelkie godła republikańskie, dekorując domy emblematami faszystowskimi i flagami powstańczymi.

Ucieczka republikanów z miasta przybrała rozmiary niebywałe. Każdy, kto tylko brał jakikolwiek udział w akcji politycznej, obawiając się represji, starał się uciec z Madrytu za wszelką cenę. Ucieczka była jednak niezwykle trudna, gdyż z powodu braku benzyny większa część pojazdów mechanicznych została unieruchomiona. Toteż droga, wiodąca z Madrytu w kierunku Walencji, jest przepełniona uchodźcami, którzy pieczołowicie usiłują się wydostać poza zasięg wpływów powstańczych.

Ulicami stolicy przewalają się także liczne oddziały wojsk republikańskich, które opuściły pozycje na froncie. Panuje ogólny popłoch. W sklepach odmawiają przyjęcia banknotów republikańskich. Dotychczas nie wiadomo, dokąd zbiegł dowódca wojsk republikańskich, generał Casado. Wiadomo tylko, że po powzięciu decyzji zaniechania dalszego oporu, Casado wyjechał z Madrytu.

Równocześnie z kapitulacją Madrytu następuje systematyczne likwidowanie innych frontów republikańskich. Przy słabym tylko oporze pojedynczych oddziałów republikańskich wojska powstańcze posuwają się naprzód zarówno na odcinku pod Kordobą, jak pod Toledo. Na froncie andaluzyjskim powstańcy wkroczyli dziś do miasta Adamuz, zaś na froncie pod Toledo zajęli powstańcy miasto Aranjuez.

Kwaterna główna generała Franco ogłosiła w środę komunikat, w którym stwierdza, że w chwili obecnej cała Hiszpania faktycznie znajduje się już pod władzą generała Franco.

Kapitulacja wojsk republikańskich we wszystkich prowincjach, które dotychczas znajdowały się po drugiej stronie obozu powstańczego, jest w pełnym toku. Po kapitulacji Ciudad Real, Cuenca, Murcia, Almerii, Jaen i Guadalajary, nadeszła w tej chwili wiadomość o kapitulacji Walencji.

Kapitulacja Walencji ogłoszona została przez tamtejszą radiostację, która równocześnie oznajmiła, że władze republikańskie oczekują przedstawicieli władz generała Franco, by oddać miasto i prowincję w ich ręce.

W ten sposób Republika Hiszpańska przestała istnieć.

Przedstawiciele opozycji u Pana Prezydenta

Pan Prezydent RP przyjął w czwartek na dłuższym posłuchaniu prof. Glasera, p. Cyryla Ratajskiego, prof. Bujaka, hr. Lasockiego, prof. Lehr-Splawińskiego, prof. Pigonia, prof. Estreichera i prof. Stanisława Grabskiego na wspólnej audiencji na Zamku.

Wymienione osobistości przeważnie ze świata naukowego, znane są jednocześnie ze swych stanowisk politycznych. Pp. Glaser i Ratajski są członkami Stronnictwa Pracy, pp. Bujak i Lasocki członkami Stron.

Ludowego, a także znana jest fizjonomia polityczna dawnego przywódcy Stronnictwa Ludowo-Narodowego, prof. Estreichera.

Według otrzymanych informacji zespół wymienionych osobistości miał sposobność przedstawić P. Prezydentowi RP zgodne swoje poglądy na ogólną sytuację polityczną, której celowe opanowanie wymaga kierownictwa obdarzonego szczególnym i powszechnym zaufaniem ludności, oraz usunięcia przy tym rozdziewików wewnętrzno-politycznych.

Pół miliona podpisów na petycji do P. Prezydenta o amnestii dla emigrantów politycznych

Pan Prezydent RP przyjął w czwartek p. Władysława Witka, wiceprezesa Stron. Ludowego na Małopolską i Wacława Krzeptowskiego, prezesa zarządu powiatowego Stron.

Ludowego na powiat nowotarski.

Obaj delegaci przedstawili P. Prezydentowi petycję o amnestionowanie emigrantów politycznych zaopatrzoną w pół miliona podpisów.

Japonia nie należy do żadnego bloku

Premier japoński, Hiranuma oświadczył wobec dziennikarzy japońskich, że Japonia nie należy ani do bloku państw totalistycznych ani do obozu państw demokratycznych, gdyż nie chce ściągać na siebie niechęci ani jednej, ani drugiej strony.

Hiranuma zaznaczył, że nie chodzi tu o zmianę japońskiej polityki zagranicznej aczkolwiek „pewne zmiany są konieczne ze względu na zmienioną sytuację międzynarodową”.

Rząd Obrony Narodowej na Litwie

Gen. Czernius utworzył nowy gabinet litewski, który nosi wszelki charakter Rządu Obrony Narodowej. W rządzie tym znaleźli się chrześcijańscy demokraci (dwóch przedsta-

wą”.

W związku z tym premier zapowiedział, iż wkrótce zostanie ogłoszona deklaracja rządu japońskiego w kwestii polityki antykominternowskiej.

Hiranuma wypowiedział się również za koniecznością wyjaśnienia stosunków Japonii wobec Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, oraz zapowiedział możliwość rekonstrukcji rządu japońskiego.

wicieli) i ludowcy (dwóch przedstawicieli).

W ten sposób Litwa skończyła z systemem „monopartii”, to jest z uprzywilejowaniem jednego obozu politycznego (tautininków).

Samowystarczalność Ozonu

Minęło najgorsze niebezpieczeństwo, jakie mogło Rzeczypospolitej grozić, — niebezpieczeństwo zaskoczenia. Mimo, że Naród nie jest dostatecznie informowany o zamierzeniach polskiej polityki zagranicznej, to jednak postawa narodu, pogotowie moralne było wysmienite. I tutaj się wykazało, że takiego Narodu zaskoczyć się nie da, — z takim Narodem nie można powtórzyć tragedii czeskiej!!!

Już sam fakt, że polskie stronnictwa opozycyjne od Stronnictwa Narodowego poprzez Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe do Polskiej Partii Socjalistycznej zajęły w najgorszych chwilach jednolite stanowisko, a mianowicie, że Naród Polski powinien w takich chwilach stać na jednej platformie, a polska polityka wewnętrzna powinna być w najbliższym czasie prowadzona w kierunku stworzenia całkowitego zaufania narodu do tejże polityki, wskazuje, jak szybko się Polacy potrafią jednoczyć dookoła obronności kraju, jak zgodni są w takich chwilach dziejowych. A dalej, — te piękne a twarde uchwały o przekuwaniu lemiesz na miecze, o oddawaniu w obronę Niepodległości mienia i życia, — uchwały podejmowane przez organizacje i ogniska partyjne wszystkich polskich stronnictw opozycyjnych, wykazują bardzo wyraziście, jak dalece cały Naród jest skonsolidowany. Tak jest, cały Naród Polski, boć istnieje co do tego jednomyślność, że jeżeli wszystkie polskie stronnictwa opozycyjne powiedzą w sprawie obronności kraju i w sprawie zmiany polityki wewnętrznej jedno i to samo, wówczas można być pewnym, że to przemówił cały Naród.

To były piękne dni w Polsce. Aż nagle znalazł się Ozon.

Kiedy niebezpieczeństwo zaskoczenia Rzeczypospolitej minęło, p. Skwarczyński jako szef Ozonego ogłosił światu, że „nie potrzeba mu żadnych zmian”, „nie trzeba zmiany rządu na jakiś rząd zaufania narodowego”. Zdaniem p. Skwarczyńskiego Ozon jest samowystarczalny. Dla niego ważna jest teraz „dalsza praca, dalsza konsolidacja, dalsze opanowywanie terenu...”. To samo wszystko, co było dotychczas, przed istnieniem niebezpieczeństwa. Tylko Ozon i Ozon. Nikt więcej. Tylko konsolidacja w Ozonie i nic więcej.

Tak, teraz, kiedy najgorsze minęło!

St. K.

Plotkarstwo

Cały szereg pism zamieściło artykuły, potępiające panoszące się w obecnych czasach plotkarstwo.

Głupie plotki krążą dość długo. Na dowód „Kurier Polski” przytacza niektóre brednie:

„Plotka nr 1. W Boguminie wojska polskie stoczyły 8-godzinny bitwę z oddziałami niemieckimi, które wtargnęły do miasta. Niemcy zostali wyparci i pobici. Są zabici i ranni, jest duży łup wojenny.

Plotka nr 2. Na Dworcu Gdańskim w Warszawie „widziano”, „stał” niemiecki pociąg pancerny, zdobyty w czasie bitwy w Boguminie. Na tenże dworzec przywieziono 8 czołgów niemieckich, rozbitych przez naszą artylerię w walkach bogumińskich.

Plotka nr 3. Przez Warszawę przejechał pociąg sanitarny, wiozący żołnierzy niemieckich, rannych w Boguminie, przez Polskę do Prus Wschodnich.

Plotka nr 4. Bitwę w Boguminie wywołał samowolnie jakiś generał niemiecki, który „zbuntował się” i działał na własną rękę.”

I dalej pisze „Kurier Polski”: „Redakcje dzienników zaprzeczają, prostują, wyjaśniają, tłumaczą, mówią krótko:

— To wszystko od A do Z jest zmyślenie. To wszystko nieprawda.

Ale to nic nie pomaga, plotka wciąż krąży po kraju już od 8 dni.

A kiedy plotka zmęczy się „Boguminem”, chwytą na swoje skrzydła to Gdańsk, to Warszawę.”

Redakcje dzienników zaprzeczają, a mimo to plotka uporczywie krąży nadal i coraz szersze kręgi zatacza. Społeczeństwo prasie nie wierzy.

Kiedyś było inaczej. Kiedyś prasie wierzone, — co gazeta napisała „czarno na białym” to było święte! A dziś?

Słusznie więc Katolicka Agencja Prasowa zauważa, że „poważną przyczyną, dla której plotka może się bezkarnie szerzyć, to brak dostatecznych i źródłowych informacji. W jaki sposób rząd chce informować społeczeństwo, to jest jego rzecz, ale powiadanie społeczeństwa o przełomowych wydarzeniach i żywotnych sprawach, które obchodzą nasze społeczeństwo, jest dziś koniecznością. Tajna dyplomacja obecnie niewiele popłaca, mężowie stanu stają się coraz bardziej otwarci, nawet brutalnie szczerzy wobec opinii publicznej. Naród, który płaci swą krwią i mieniem za posunięcia polityczne, musi być świadomym swego położenia i musi wiedzieć prawdę.”

A cóż więcej niepokoi, jak nie właśnie plotka. Z braku wiadomości prawdziwych, społeczeństwo łowi fa-

komie każdą plotkę, a przede wszystkim polityczną. Na to jest rada.

Władze muszą posiadać na tyle zaufania do prasy polskiej, która już tyle razy otrzymywała pochwały, że sprzedajną nie jest, — i muszą jej pozwolić na swobodne wypowiedzianie

swoich poglądów na różne przejawy życia publicznego w Polsce, a choćby to wypowiedzianie się nie było na ręce p. Skwarczyńskiego — na przykład.

Inaczej plotki się nie wytepi. St. K.

Prawdziwa wola społeczeństwa

Apel ks. Piwowarczyka

„Głos Narodu” zamieszcza: Żądamy porozumienia stronnictw patriotycznych, bo tylko taka może być forma prawdziwego zjednoczenia narodu. Na to żądanie prasa OZN: czyni zadość potrzebę konsolidacji, a dla uzasadnienia tego swego stanowiska odwołuje się do autorytetów P. Prezydenta RP i P. Marsz. Śmigłego-Rydza.

Wobec tego stronnictwom patriotycznym nie pozostaje nic innego, jak:

1. Porozumieć się z sobą co do konieczności, jakie narzuca chwila.
2. I Pana Prezydenta poinformować o prawdziwej woli społeczeństwa.

wać o prawdziwej woli społeczeństwa.

Społeczeństwo zwraca się przeciw kierownictwu OZN. Jeśli tego nie manifestuje publicznie, to tylko ze względu na powagę chwili, ze względów patriotycznych. Ale zwróci się także przeciw przywódcom o pozycji, jeśli w najbliższym czasie nie przekreślą ambicji partyjnych i nie doprowadzą do porozumienia.

Każdy, kto przeciwdziała porozumieniu stronnictw, działa na rzecz Hitlera.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Olbrzymie zainteresowanie

komunikatem w sprawie emigrantów

Polska Agencja Agrarna donosi z Warszawy (po konfiskacie):

„Wydany w dn. 28 bm. w godz. wiecz. komunikat „Iskry” w sprawie emigrantów politycznych wywołał bardzo duże zainteresowanie w kołach politycznych i dziennikarskich, a zwłaszcza wśród dziennikarzy zagranicznych.

Wiadomość ta w pierwszej linii obiegła koła S. L. Ze wszystkich stron nadeszły telefoniczne zapytania, domagające się szczegółów tej wiadomości.

Treść komunikatu, który uważa się za półoficjalny, wywołała zadowolenie.

Przy nocnym pociągu z Pragi czeskiej na dworcu głównym w Warszawie 28 bm. zjawili się liczne grono czołowych działaczy S. L., młodzieży wiciowej i młodzieży akademickiej. Przybył prez. Rataj, wiceprezes Mikołajczyk i Czapski, dr Szczotka, dr Tabisz, mec. Ujazdowski i Szczerbiński, p. Świętochowski oraz wielu innych.

Pociągiem tym jednak nikt z oczekiwanych nie przyjechał.”

Tyle P. A. A. Ze swej strony więcej na temat ten pisać nie możemy!

Agencja „Iskra” donosząc o powrocie emigrantów brzeskich tak m. in. pisała:

„Aczkolwiek dobrowolne zgłoszenie się wymienionych do dyspozycji władz polskich po pięcioletnim okresie uchylania się od odbycia kary nastąpiło w związku z licznymi aresztowaniami, jakie ostatnio miały miejsce wśród obcokrajowców na terenie Czech, to jednak — jak dowiaduje się agencja „Iskra” — wyrażenie chęci powrotu do kraju dla podporządkowania się konsekwencjom wyroku sądowego może nie pozostać bez wpływu na stanowisko właściwych instancji państwowych w stosunku do terminu odbywania przez wymienionych wymierzonej im kary, podobnie, jak Adama Pragiera, który, skazany w procesie „brzeskim”, uchylił się również od odbycia kary, zgłosił się jednak w następstwie do władz i po odbyciu części kary więzienia został zwolniony przedterminowo.”

—o—

Stanowisko NKW Stron. Lud. znalazło uznanie w kraju

Warszawa, (PAA). Sekretariat generalny Stronnictwa Ludowego otrzymuje od całego szeregu zjazdów terenowych uchwały, wyrażające uznanie dla stanowiska, zajętego w obecnej sytuacji.

Również wyraża się uznanie za uchwałę, która obecnie dopiero została podana do wiadomości, poprzednio nie będąc opublikowaną, w której zwracano się z apelem do emigrantów politycznych, aby ci ze względu

na sytuację międzynarodową wracali do kraju. Uchwała ta była zakomunikowana emigracji.

Pod Alder (w Ameryce) rozbił się nowy samolot stratosferyczny. Na pokładzie jego znajdowało się 11 ludzi, w tej liczbie Guillonard, zastępca dyrektora towarzystwa holenderskiego K. L. M. i kilku inżynierów towarzystwa „Boering”. Samolot kosztował pół miliona dolarów. Uległ on zupełnemu zniszczeniu.

Co piszą inni...

GDY WRACAJĄ...

Nieskonfiskowane wileńskie „Słowo” pisze na temat powrotu emigrantów brzeskich:

„Emigranci brzescy przeżyli szereg długich lat na emigracji, daleko od Polski, — której, nim zostali skazani, służyli wiernie i owocnie. Lata na obczyźnie, lata oddalenia od pracy, od środowiska politycznego, od rodziny, od przyjaciół, nie były chyba cięższe od tych lat, które mieli spędzić w polskim więzieniu. Gdy wracają, gdy zgłaszają się dla odbycia tej kary, którą już odcierpieli bodaj srożej na dobrowolnym wygnaniu, i gdy jednocześnie mobilizuje się wszystko co jest w Polsce dzielnego do czekającej nas rozprawy, niech Rzeczpospolita przyjmie tych synów z tem, co jest dla Narodu o tradycjach rycerskich najbardziej charakterystycznym rysem: z wielko-duszością.

Będziemy może jutro walczyć z wrogiem bardzo potężnym, i wówczas wielkość nie będzie mogła iść w parze ani z litością, ani z sercem, ani z obiektywizmem. Zachowajmy więc te cnoty na dzisiaj dla więźniów brzeskich.”

A dodać musimy, że wileńskie „Słowo” nie jest organem przyjaciół naszych emigrantów brzeskich.

PRAWO ROZWOJOWE

Z okazji utworzenia na Litwie Rządu Obrony Narodowej, przy udziale ludowców, chrześcijańskich demokratów i przy poparciu socjalistów, — p. Niedziałkowski w „Robotniku” pisze, że:

„Zjednoczenie narodu litewskiego w imię narodu litewskiego w imię dzieła obrony dokonało się przez porzucenie koncepcji „monopartyjnej”, przez wyjście poza nią.

Wydaje mi się, że doświadczenie Litwy nie jest przypadkiem; jest ono raczej przejawem pewnego prawa rozwojowego w socjologii, które sformułowałbym tak:

1) państwa naprawdę „totalne” mają w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego sytuację „hurra-patriotyzmu” wśród rządzących i pomruki rewolucji wewnętrznej wśród rządzonych;

2) państwa naprawdę demokratyczne mają dobrowolne zespolenie wszystkich żywych sił kraju; to jest ich wartość bezcenna;

3) państwa o ustroju „pośrednim”, jak Litwa, likwidują sytuację „pośrednią” i dobrowolnie przesuwają się ku koncepcji dobrowolnego zespolenia wszystkich żywych sił kraju; system uprzywilejowania jednego obozu politycznego nie wytrzymuje próby życia! są poza nawiasem „rzeczywistej”, gdy zegar dziejów uderza w „wielki dzwon”.

Powiadam: to nie jest kwestia przypadku; to jest w samej rzeczy prawo rozwojowe. I pozostaje dręczące pytanie:

Czy nie byłoby znacznie lepiej dla Litwy, gdyby Rząd Obrony Narodowej powstał tam przed odejściem Kłajpedy do „Trzeciej” Rzeszy, a nie w kilka dni po upadku Kłajpedy.”

Ano, tyle się myśli Polakowi przy czytaniu wywodów p. Niedziałkowskiego nasuwa.

—:—

Uniewinnienie ludowca

W dniu 14 marca br. stanął przed Sądem Grodzkim w Pilicy prezes powiatowy Stronnictwa Ludowego na powiat olkuski p. Roman Pasternak, oskarżony o publiczne nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu, oraz o to, że polecał Kołom Stronnictwa Ludowego wystawianie czujek, mających na celu wracanie siłą idących do głosowania.

Ponieważ przewod sądowy zarzutów postawionych w oskarżeniu nie potwierdził, sąd uniewinnił prezesa Pasternaka.

„Czyste” wybory do rady gminnej w Książu pow. śremskim

W dniu 22 marca odbyły się w gminie Książ wybory radnych gminnych. W okresie przedwyborczym miejscowi ozonowcy wraz z komisarycznym wójtem Marchelkiem wytykali wszystkie siły, aby pokłócić ze sobą radnych gromadzkich ludowców i przez to wprowadzić zamęt. Lecz nie wszędzie im się to udało.

Tak np. w okręgu II postawili swą listę razem z robotnikami. Mimo to ludowcy utworzyli własną listę. We wyniku głosowania lista I otrzymała 2 mandaty (1 obszarnik, 1 robotnik), lista II 1 mandat. Jakież było zdziwienie radnych ludowców, gdy na drugi dzień w ogłoszonym przez gminną komisję wyborczą ostatecznym spisie wybranych radnych gminnych zauważyli, że kandydat z listy ludowej wcale nie figuruje, natomiast figuruje 3 kandydat listy ozonowej. Po bliższym zbadaniu okazało się, że przewodniczący okręgowy komisji wyborczej wezwał powtórnie około godz. 4 nad ranem członków komisji do swego mieszkania i przedłożył im nowy protokół, w którym lista ozonowa uzyskała wszystkie 3 mandaty. Natychmiast poszkodowani wnieśli protest do starosty, w wyniku którego lista ludowa odzyskała swój mandat.

W okręgu IV zaszyli także nadużycia, ponieważ przewodniczący Weinert po zgłoszeniu list zabrał listy i opuścił lokal. Po przybyciu napisał na tablicy nazwiska kandydatów, wśród których brakowało dwóch kandydatów, zgłoszonych na liście ludowej i rozpoczął głosowanie. Na

zapytanie dlaczego skreślił 2 kandydatów ludowców oświadczył, że kandydaci ci zamieszczani byli na dwóch listach a oświadczenia miały jedną kową datę. Wobec tego również wniesiono protest.

Także w okręgu III wójt Marchelek chciał dokonać podziału mandatów wbrew ustawie, jednakowoż silna postawa chłopów ludowców uniemożliwiła mu ten zamiar.

Ostateczny wynik wyborów jest następujący: na 16 radnych: 8 lu-

CHRONIKA KIELECKA

Obraził się

W dniu 22 marca br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozprawa apelacyjna przeciwko prezesowi powiatowemu Stronnictwa Ludowego na powiat stopnicki p. Władysławowi Pawlinie i Wiktorowi Kosonowi, oskarżonych o to, że w czasie grania hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła” na poświęceniu jednego ze sztandarów Stronnictwa Ludowego w tymże powiecie zwrócili uwagę policjantowi,

iż nie przybrał właściwej postawy. Policjant zwróceniem mu uwagi poczuł się obrażony i skierował sprawę do sądu.

Sąd Okręgowy w Kielcach nie dopatrzył się jednak w tym żadnego przestępstwa i obu oskarżonych uniewinnił od winy i kary.

Oskarżonych bronił bezinteresownie pan mec. Józef Reczko z Kielc, za co uniewinnieni składają Mu tą drogą serdeczne podziękowanie.

Nie na czarną godzinę nędzy,
lecz na jasną godzinę dobrobytu
składaj swe oszczędności w PKO.

100.000 złotych lotnictwo

Sejmik Wojewódzki Poznański uchwalił 100.000 zł na subskrypcję pożyczki na rozbudowę lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.

Klub Ludowy złożył przy powyższym wniosku następującą deklarację:

„Wierni swym oświadczeniom gotowości niesienia ofiary krwi i mienia na potrzeby kraju, my, przedstawiciele warstwy chłopskiej, głosujemy za wnioskiem o subskrypcję pożyczki wewnętrznej przez Poznański

Samorząd Wojewódzki na dozbrojenie armii, rozumiejąc, że nie tyle suma subskrypcji — nawet bardzo ważne zagadnienie uzbrojenia armii — jest tu czynnikiem decydującym, ale jednomyślna uchwała, świadcząca o postawie społeczeństwa polskiego i moralne uzbrojenie wszystkich dusz i serc polskich.”

Takie jest stanowisko chłopów, gdy chodzi o potrzeby Ojczyzny!

—:—

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Małuczko, a nie widzieliście Szarugi na zjeździe. Tyla znajomych się zjechało. Ten stąd — ten stamtąd, a Szarugi już miało nie być. Dziura w niebie by się ta nie zrobiła... zjazd by się i bez Szarugi odbył i jak jeszcze... Odbył się bez wicepremiera Kwiatkowskiego — odbył się bez ministra Poniatowskiego to i zapewne bez mojej skromnej osoby by się obeszło.

A jednak się nie obeszło... Kwiatkowski może nie być, Poniatowski wcale, ale ja nie z tych, co to nawet życzeń tysiącom chłopów nie przesła. Gdzie jeno się co o wsi mówi, gdzie jeno się wieś, choćby kilku chłopów, zbierze, żeby radzić — na takim jedenastotysięcznym zjeździe.

Walę więc jak w dym do biura po kartę wstępu. Bo to chcą dać.

„Dyrektor — powiadają — zabronił wydawać — nawet inspektorów się nie wpuści.”

Walę do dyrektora — trza tam pukać — myślę sobie.

Gabinet pusty — po dyrektorze ani śladu.

— W halach targowych — objaśniają — meble ustawia.

A bodaj to — myślę. Po halach już nie będę ganiał, ale na zjeździe być muszę. Żeby to jeszcze znaleźć prezesa. Bo co chłop do chłop — to zawsze rzetelnie do człowieka zagada. Ani po dyrektorsku, ani po inspektorsku, ani jak starszy urzędnik centrali — jeno po prostu, po chłopsku a rzetelnie. Ba żeby do niego się dostać. Pewnie będzie zajęty. Nie dziwota. Toć megafony zakładać, krzesła ustawiać, gąłkami stroić salę łatwo. Daleko trudniej jest tak pokierować zjazdem, tak do ludzi przemówić, takie myśli rzucić, żeby

zaufania tych wielotysięcznych rzesz chłopskich nie zawieść, a przy tym mówić to, co się czuje, po prostu z serca do serc tysięcy, a może i milionów. Trudna to sprawa — a to przecież zadanie prezesa.

Rad nie rad musiałem wejść w komitwę ze znajomkiem, który jako ów, starożytny Cerber pilnować miał wejścia. Parę kieliszków mnie ta komitwa kosztowała. Ale co robić. Jako się rzekło „nie jestem zwyczajów ministra naszego” i na zjeździe być chciałem. To mam na swoje usprawiedliwienie.

Zachodzę na „górkę” — przemysłkam się jak mysz pod okiem dyrektorów, inspektorów i innych urzędników — przemknąłem się — spojrzę na dół, a tu morze głów — jak okiem sięgnąć — jedna hala, druga, trzecia wybrukowana ludzkimi głowami.

Tu i tam znajoma twarz. Tam stary, tam młody. Kobiety nawet. Rety, rety, jak Poznań Poznaniem, tyła jeszcze chłopów nie widział. Patrzę na garstkę ziemian — miny rzadkie — długie — coś ich gryzie, coś im niewsmak. Acha, to ta połoga narodu chłopskiego tak na nich działa, że błędna, że czują się nieswojo. Oj tak, żeby jeno chłopcy chcieli, toby czapkami nakryli swoich przeciwników. Dziś to widać — dziś więc przeciwnicy drżą — a przyjaciele wsi się radują. Toć z daleka jak siedziałem to myślałem, że mury się rozwalą od „Boże coś Polskę”.

Patrzę na tych kilku jaśnie panów i... myślę.

Toć przed wielu, wielu laty oni tylko w Polsce robili zjazdy, sejmiki, zajazdy — ich przodkowie szlachta i magnaci.

I widzę: zebrała się szlachta w podobnej jak dziś chwili, kiedy miecz zawisnął nad Polską. W obozie się szlachta zebrała pod Cerekwicą na Pomorzu. Niebezpieczeństwo było wielkie. Zdawało się, że ci „obroncy” ojczyzny porwą od razu za broń i polecą biec — Gdzie tam! W obozie wicherzenia.

— Niech król nam zapłaci — niech da przywileje, starostwa ziemie, dobra — to pójdziemy.

A tu z Chojnicy przylatują gońcy. — Ratujcie — ostatkiem sił się broniemy.

Napróżno... Najpierw przywileje — najpierw targowica — potem dopiero bitwa...

I drugi taki obraz... pod Lwowem szlachta z hurami stacza boje.

I trzeci... W Warszawie ogłaszają Konstytucję 3 Maja a... w Targowicy magnaci pod... protektorat rozpustnicy, carycy Katarzyny II — tak samitunko jak niedawno temu Hacha zrobił z Czechosłowacją.

Tu następuje przykra myśl.

Czy chłop tak samo postąpią.

Przecie znam ich tu dużo. Przecie wiem, że temu tam komornik wyprowadził ostatnią krowę z obory, tamtemu gospodarce na subhastę wystawiono, tamten poszedł z torbami za nie swoje długie — a wszystkich jak wesz jakaś przeklęta gryzie bieda — i jeszcze ani użalić się komu, ani od kogo wyglądać wyrozumienia... Toć w sercach tego ludu morze krzywd chyboce — jeno patrzeć rychło buchnie rzeka gorczy i klątwy przeogromnej. Zda się nie powstrzyma nie tego narodu od zrzucenia z serca tego kamienia, który ich gniecie. Za chwilę zda się wejść na mównicę ci pokrzywdzeni, podeptani i zacząć ciskać nie słowa, ale kamienie, ciężkie, o-ciekające krwią, bo wyszarpane z głębi dusz.

A tu chwile ciężkie. Na zachodzie

zbierają się chmury, lada moment może trza iść na front z karabinem w rękę.

Zupełnie tak jak w obozie pod Cerekwicą.

I oto...

Po referatach, po uchwaleniu rezolucji — przed otwarciem dyskusji zabiera głos prezes Mikołajczyk i... proponuje nieodbycie dyskusji.

Sto mówców zapisanych do głosu.

Patrzę ciekawie...

Będą gorące protesty — myślę — będzie burza... Wyżalić się, wygadać się tu przyjechali.

Prezes wyjaśnia dlaczego taką propozycję stawia.

— Jest chwila taka — mówi — że nasze bolączki, że nasze sprawy odłożyć trzeba na bok — bo Polska zagrożona, bo trza nam z karabinem stanąć na straży jej granic. Nie czas na małe sprawy, gdy chodz o rzecz wielką — o Polskę.

Patrzę... żadnych sprzeciwów — burza oklasków — entuzjazm i... naraz z pierś tysięcy wydiera się pieśń, rośnie, szarpie murami. „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Boże! — w oczach mam łzy... To jest rozumienie dobra Polski... Nie powtórzyła się Cerekwica.

Rozmawiam potem z chłopami.

— Dlaczego nie chcieliście dyskusji?

Z ogniem w oczach — ale spokojnie z rozmysłem odpowiada mi chłop, osadnik u którego „zekutor” częstym gościem.

— Czytałem historię chłopów. Wiem co zrobiła Targowica. My chłopie śladem szlachty iść nie możemy. Chciałem sam stawić wniosek o odbycie dyskusji. Mógłbym trzy godziny opowiadać, jak egzekutorzy postępują z nami, ale wiem, że jak pójdę na front — i to egzekutorzy pójda ze mną. Wdzięczni jesteśmy prezesowi.

Taka jest postawa chłopów.

Nieostrożność

Podajemy w dosłownym tłumaczeniu felieton Kruikowa z moskiewskiej „Prawdy”, który niezwykle charakterystycznie oddaje rzeczywistość sowiecką.

Rozmaici bywają sąsiedzi w mieszkaniu. Ten niezadowolony jest, że się późno wraca do domu, inny znów, że za wcześnie, jeszcze innemu nie odpowiada wasz sposób chodzenia, ale za to podoba się wasz pokój, który zajmujecie, jakoby nieprawie; jednego doprowadza do wściekłości wasz gramofon i radio, jeszcze innego zaś... Zresztą trudno jest wyliczyć wszystkie pretensje.

Jednak te klótnie mieszkaniowe poleca się znosić po stołku i z cierpliwością owej poddawać się wszelkim przeciwnościom. Należy liczyć się z sąsiadem. Można trafić na sąsiada złośliwego.

Jeśli np. sąsiad nastaje, żeby wcześniej wracać do domu — wracajcie wcześniej. Chce wyłudzić wasz pokój — oddajcie mu bez klótni. Czort bierz pokój! Bo może być gorzej.

Ot np. Andrzej Kozłowski, mieszkający w mieście Odessie, na ulicy Czeluski-na, w domu pod nr. 21, pokłócił się ze swym sąsiadem i wyszło niedobrze. A gdyby usłuchał swego sąsiada, kochanego tow. Iwanowa, nie by się nie stało. Żył by sobie spokojnie i szczęśliwie. Bo i pomyśleć tylko, na kogóż to porwał się Andrzej Kozłowski. Na samego tow. Iwanowa. I do tego zapomniał jeszcze, że Iwanow zajmuje stanowisko zastępcy prokuratora i że Iwanow posiada charakter apodyktyczny. Do Iwanowa przyjechała krewna, no, a dla krewnej oczywiście potrzebny jest pokój. A kóż ma pokój? Andrzej Kozłowski. Więc zastępca prokuratora postanowił po prostu zabrać swemu sąsiadowi pokój, gdyż serce Iwanowa przepełnione jest najlepszymi uczuciami rodzinnymi. Co do Kozłowskiego, to powinien on być po prostu oddać pokój zastępcy prokuratora, a sam z rodziną powinien by wynieść się na świeże powietrze, tym bardziej, iż w Odessie powietrze jest fenomenalne. Ale Kozłowski nie przejawiał takich tendencji, a przeciwnie — zaczął się wadzić i dochodzić swych praw. Zaś zastępca prokuratora wściekł się i rozpoczął wojnę z Kozłowskim.

Jak przystało na dobrego taktika, Iwa-

now uruchomił równocześnie wszystkie środki wojny, ażeby w piorunującym tempie złamać opór przeciwnika. Naprzód skierował sprawę do sądu — o eksmisję. Pięć razy sąd odmawiał Iwanowowi, ale Iwanow nie dał sobie dmuchać w kaszę. Wyroki sądowe go nie zadziwiały. Potym napisał oszczerczy donos do Komsomolu i do instytucji, w której pracował Kozłowski. Wreszcie złożył oświadczenie, że Andrzej Kozłowski jest złodziejem i spekulantem.

W tym miejscu powinien by Kozłow-

skij ukorzyć się i wynieść na świeże powietrze, a on zamiast tego podniósł rękawicę. Iwanow biegły w kruczkach prawniczych znów skierował sprawę do sądu, tym razem oskarżając Kozłowskiego o kradzież i lichwę. Sędziowie w Odessie, też, myśląc długo łupnęli krnąbrnemu Kozłowskiemu 5 lat kryminału na zasadzie 127 paragrafu kodeksu karnego.

Dobrze mu tak — niech się nie kłóci z prokuratorem. Kozłowski wysłuchał wyroku, oświadczył raz jeszcze, że jest niewinny, napisał skargę kasacyjną i zasiadł

w pace. Należy jeszcze do tego dodać, że na wszelki wypadek wyrzucono go z Komsomolu i z pracy. Dwa miesiące przesiedział Kozłowski w pace, póki nareszcie sąd apelacyjny nie rozpatrzył jego sprawy. Tu wyszła na jaw jego niewinność, został więc zwolniony i powróciwszy do domu miał możność przekonać się, że zastępca prokuratora jest w znakomitym humorze i nadal pełni swą odpowiedzialną funkcję.

Nikt palcem nie tknął Iwanowa — bo i za co? Dobrym jest człowiekiem, litościwym, przytulił tylko swą krewną i ty-le! Co się zaś tyczy Andrzeja Kozłowskiego, to facet postąpił lekkomyślnie, bo czyż można kłócić się z Iwanowem, zastępcą odeskiego prokuratora?

Wojna gospodarcza w różnych częściach świata

STOSUNKI HANDLOWE AMERYKAŃSKO-NIEMIECKIE ZOSTAŁY PRAWIE ZUPEŁNIE ZERWANE

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że wedle obliczeń Departamentu Handlu 72 proc. importu Rzeczy do Stanów Zjedn. zostanie obciążone dodatkową opłatą w wysokości 25 proc., nałożoną w wyniku aneksji Czech przez Niemcy.

Zaznaczyć należy, że już w roku

1938 obroty między Niemcami a Stanami Zjedn. wykazały gwałtowny spadek. Eksport z USA do Niemiec wyniósł w r. ub. 38,1 mil. dol. wobec 126,3 miln. dol. w roku 1937. Import z Niemiec do USA, który w 1937 r. wynosił jeszcze 92,5 miln. dol., w r. ub. spadł do 64,5 miln. dol. W dawnych latach obroty między obu krajami wynosiły z grubsza dla każdego z nich ok. 10 proc. jego obrotów

zagranicznych. Obecnie są one kilkakrotnie mniejsze.

JAPONIA TRACI RYNKI W INDIACH BRYTYJSKICH

Agencja Domei donosi, że zawarcie między W. Brytanią a Indiami Brytyjskimi nowego układu w sprawie obrotów artykułami włókienniczymi — wywołało mocne niezadowolnienie w japońskich kołach przemysłowców. Nowy układ redukuje mianowicie stawki celne przy przewozie do Indii towarów brytyjskich z 25%—15%. Z drugiej strony japońskie towary włókiennicze będą musiały opłacać cło dotychczasowe.

NIEMIECKA PENETRACJA GOSPODARCZA W GRECJI

W ostatnim czasie kapitał niemiecki interesuje się coraz bardziej rynkiem greckim. Po opanowaniu szeregu przedsiębiorstw, kapitały niemieckie weszły obecnie do Akcyjnej Spółki Tytoniowej. Poza tym utworzono „Greckie towarzystwo elektryczne”, które w rzeczywistości jest reprezentacją niemieckich zakładów elektrycznych Sachsenwerk. Nowo utworzone towarzystwo przystąpiło już do organizacji sprzedaży niemieckich wyrobów elektrotechnicznych.

Wież czeka -- milczy i czeka

Praga, (PAA). Prasa niemiecka w rezultacie w relacjach o nastrojach w krajach protektoratu podkreśla wyraźną różnicę między ludnością słowacką i czesko-morawską. Podczas, gdy w nastawieniu górali słowackich i chłopów przebiega często wyraźna sympatia dla Niemców, przejawiająca się w owacyjnym witaniu szeregów niemieckich żołnierzy, nastawienie chłopów czeskich i morawskich jest jeśli nie wrogie, to co najmniej obojętne.

Korespondent „Deutsche Allgemeine Zeitung” stwierdza, że chłopci czescy „wystają wprawdzie w grupach przed domami — ale milczą. Trudno przewidzieć, pisze korespon-

dent, czy i kiedy rezygnacja ustąpi miejsca pogodzeniu się z rzeczywistością”. Z tonu relacji wynika, że wieś czeska nie pogodziła się z najeźdźcą. Wieś ta milczy i czeka!

Wojska niemieckie w Kłajpedzie

Według wiadomości, nadchodzących z pogranicza kłajpedzkiego, Niemcy ściągają wielkie ilości wojsk do Kłajpedy. Przybywające masowo oddziały zmotoryzowane, artyleria i piechota, rozmieszczane są w różnych miejscowościach kraju kłajpedzkiego wzdłuż całej granicy litewskiej.

Do portu w Kłajpedzie przybywają okręty wojenne i łodzie podwodne.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(52)

Jako człowiek na stanowisku, jako zwierzchnik gromady, stary młynarz zasiadał przy osobnym, honorowym stoliku wraz z pastorem Michelsem. Teraz wstał i zbliżył się do ogólnego stołu. Krok miał nieco chwiejny, bo od czasu, kiedy uległ lekkiemu porażeniu, głowa jego nie była już taka mocna jak niegdyś. Podeszedłszy do stołu, jedną ręką oparł się dla pewności o deski, drugą zaś pochwycił najbliższy próżny kufel i zadzwonił nim głośno o drugi.

Zrobiła się zaraz taka cisza, że wdowa Klein zaniepokojona wyjrzała ostrożnie ze sklepu, ale wystarczało jednej groźnej zmarszczki na czo-le, aby cofnęła się natychmiast, zamykając za sobą szczelnie drzwi.

— Słuchajcie, kamraci — zaczął chrypliwym głosem sołtys, rozglądając się dokoła. — Czy który z was nie potrzebowałby kawałka ładnego gruntu?

Jeszcze przez sekundę trwała cisza, że można było z łatwością rozróżnić ledutki szmer piwa, sączących

się z prawie próżnego antaika, który wypuściła spod czujnej opieki wdowa Klein, a który przedsiębiorca przewoził przez rzekę, korzystając z okazji, nachylił skwapliwie, aby utoczyć sobie nieco kufelka. Nikt nie zauważył, rzeczywistości, tej sprytniej manipulacji, bo w chwilę potem zerwała się taka wrzawa, jakby w piwiarni zamiast ludzi poważnych i spokojnych, ojców dzieciom, znajdowała się zgraja wygłodniałych psów, którym pokazano nagle kość.

Początek tej wrzawy dał nieoczekiwane gruby rzeźnik Raschfresser.

— No, ja to potrzebowałbym trochę ziemi, panie sołtysie — odezwał się nieśmiało.

— Ale! Czyście zwariowali, sąsiedzie Raschfresser! Toć ja chyba musiałbym tu mieć pierwszeństwo — oburzył się chudy kolonista, zwany Bładym Martinem. — Ja mam czworo dzieci. Samych synów, a wy tylko jedną córkę. To ja reflektuję na ten wolny grunt, panie sołtysie. Mnie proszę zapisać! — krzyczał za-

perzony.

— I ja mam synów. Ja też potrzebuję gruntu — wtrącił pośpiesznie przedsiębiorca przewozowy zapominając o swoim antaiku.

— I ja, i ja...

Pojedyńcze głosy zlały się w jeden chór, tętniący pożądaniem ziemi. Okazało się, że w zatłoczonej izbie nie było nikogo, kto chciałby przyznać, że ma dość gruntu na własne potrzeby. Potrzebowali go wszyscy. Mocne piwo rozwiązywało języki, udzielało śmiałości do stawiania żądań. Dziesiątki dioni wyciągnęło się przez stół ku sołtysowi w drobiejnym oczekiwaniu na coś mającego spaść im do podziału. I gdyby sołtys oświadczył im teraz, że powiedział to tylko tak, dla żartu, nie uwierzyliby mu na pewno. Jakims szóstym zmysłem, zmysłem ludzi chciwych ziemi, wyczuli natychmiast, że to nie był żaden szpas, że stary młynarz przygotował dla nich jakąś wielką, oszałamiającą niespodziankę. Krzyczeli wszyscy, a bodaj najgłośniej wrzeszczał rzeźnik Teodor Raschfresser — ten, który na początku odezwał się tak nieśmiało.

Sołtys znowu zadzwonił energicznie kuflem, więc uciszyli się, a wtedy stary młynarz zaczął opowiadać

detalicznie, ze szczegółami, jak to dwa dni temu księżna raczyła zjechać do niego w odwiedziny. Nie wątpił, że wiedzą o tym dobrze. Wdzieli to przecież sami. Tak, Seine Durchlaucht pofatygowwała się do niego osobiście. A po co? Otóż Seine Durchlaucht chciała mu przedstawić swojego syna. Tak. Najprawdziwszego, rodzonego syna, takiego samego jak ona jasnie oświeconego księcia. Ten książę, jako mały chłopiec zaginął gdzieś w czasie zawieruchy wojennej, ale teraz wrócił. Trochę co prawda jest jakiś oburkliwy, ale to trzeba sobie tłumaczyć tym, że nic ale to nic nie potrafi mówić po niemiecku.

Sołtys umilkł na chwilę dla nabrania oddechu, a wtedy nie wiedząc czego wtrącił swoje trzy grosze młody Lappe, przypominając sołtysowi, jak młody książę zrobił — jego zdaniem j— niebardzo grzeczną uwagę, że niby sołtys źle się wyraża po polsku i spytał nawet, kiedy sołtys przyjechał tu z Niemiec.

— Trzeba mu było powiedzieć, że półtrzecia wieku temu! — krzyknął kierownik spółdzielni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludowcy piszą:

To już nie nadużycia, ale gwałt wyborczy

Ukazanie się nowej ustawy o wyborach do samorządu, spowodowało to, że masy ludowe odetchnęły, bo raz choć nareszcie doczekały się swobodnego wyrażenia swej woli przy wyborach do ciał samorządowych.

Aczkolwiek ustawa ta jest zawila, to jednak spełnia ona prawie że wszystkie potrzeby w wyrażaniu woli społeczeństwa, które — o ile dobrze ją przestudiowało — mogło liczyć na zwycięstwo i nikt jego woli nie sfalszował, bo na straży tej ustawy stoją tegie artykuły kodeksu karnego. Ale pomimo to znajdują się „bohaterzy”, którzy robią swoje.

Takich właśnie „bohaterów” chce przedstawić do publicznego przeglądu, bezpłatnie, wyborcy gromady Ostrów, pow. Sokal. Oto są oni: kier. szkoły Kossowski Władysław, jego żona Zofia i sołtys Żurowski Kazimierz — wszyscy zamieszkali w wyżej podanej gromadzie... w podeszłym wieku, wykształcenia i wyznania sarnacyjno-bebewuersko-ozonowego.

Ta właśnie „trójka mocarstwowa” miała w gromadzie Ostrów swoje „państwo” z jednolitą władzą, decydowała o wszystkim, i zbierała wienopoddańcze hołdy od „blahonadionych” poddanych. Wzajemnie za co bardzo czule traktowała swych poddanych nazywając ich zdrobniale „hołotą”, „chamami” czy też „zawołokami” — Tak było od dawna i tak miało pozostać „w imię najżywoźniejszych interesów”... tylko niewiadomo czyich... czy tej „trójki mocarstwowej i jej pretorianów, czy „państwa” gromadzkiego.

Niestety przyszedł czas, który miał położyć kres dotychczasowemu ustrojowi. Mieszkańcy tej gromady postanowili, w myśl nowej ustawy gromadzkiej, a tym samym w imię najżywoźniejszych interesów własnych, podziękować swoim dotychczasowym „wodzom” za ich „opiekę” i zaproponować im „zasłużony” spoczynek. Zaroili się więc w poszczególnych okręgach gromadzkiej — zwoływano zebrania, wyłaniano kandydatów na radnych, nie ruszając — oczywiście — tych „przemęczonych pracą społeczną”, co mieli iść w stan spoczynku.

Cóż się więc dzieje? Cały sztab dotychczasowych wodzów, widząc się poza nawiasem zaufania obywateli, na gwałt montuje swoje listy, a ponieważ opozycja pozabierała najlepsze jednostki za sobą, więc byle kogo kładzie na swoją listę i z góry zapowiada, że zwycięży. I rzeczywiście zwycięża, bo w Komisji Gromadzkiej jest przewodniczącą p. Kossowska — nauczycielka, która wszystkie listy opozycyjne unieważnia, bez wiedzy pełnomocników. Wyborcy, widząc gwałt nad ich wolą, sprowadzają wicestarostę, który po przeprowadzeniu dochodzeń w Komisji Gromadzkiej, oświadcza licznie zebranym wyborcom, że nie może unieważnić tych wyborów, ponieważ w aktach Komisji Gromadzkiej wszystko jest w porządku. **JEST NAWET DOKUMENT STWIERDZAJĄCY, ŻE PEŁNOMOCNICZY BYLI WZYWANI A NIE STAWILI SIĘ.**

A więc sytuacja się wyjaśnia. Pan wicestarosta dowiaduje się od wyborców, że pełnomocnicy absolutnie nie byli wzywani, że tego rodzaju postępowanie Komisji Gromadzkiej jest sprzeczne z ustawą, ale odmawia — bo musi — unieważnienia wybo-

rów, natomiast przyrzeka, że przeprowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Jeśli więc Starostwo w Sokalu zechce się pofatygować i zbadać te „autentyczne” akta Komisji Gromadzkiej, w czym pomogą mu wyborcy, to znajdzie tam dużo autentycznych „kiksów”, a najpoważniejszym spośród nich będzie ów dokument stwierdzający rzekome wzywanie pełnomocników.

Wyborcy jednak, nie czekając na wynik, dalszego biegu ich sprawy, wnieśli protest i przesłali go wprost do Starostwa, ponieważ Komisja Gromadzka odrzuciła go, tłumacząc się, że urzędowanie jej się skończyło.

Ten gwałt wyborczy ze wszystkimi towarzyszącymi mu okolicznościami, jest tym bardziej znamieny,

że dopuściło się go nauczycielstwo, które winno świecić przykładem i do celu jest powołane.

Na usprawiedliwienie tego kroku przewodniczącej, która „obiektywnie” urzędowała na korzyść swojej paczki, można dać tylko jedną odpowiedź: strach przed urną wyborczą, przy której miała stać warta pełnomocników z opozycji. Tak! — w urnie wyborczej przepadło byłoby na zawsze „zaufanie” jakim dotychczas szczyciła się inteligencja na wsi i jej podlizacze. Ten właśnie strach „sfabrykował” ów dokument o wzywaniu pełnomocników, aby wprowadzić w błąd władze, które mają stać na straży czystości wyborów.

To wszystko było przewidziane z góry. Jeszcze wyborcy nie kładli

podpisów pod zgłoszenia radnych, a już z „przewysokiej” komisji gromadzkiej słyhać było zapowiedzi, że wszystkie listy opozycyjne zostaną unieważnione.

Wszystkie te pogłoski tendencyjne i każdy krok komisji gromadzkiej był śledzony, a dowody skrupulatnie odnotowane i, jeżeli stanie się zadość sprawiedliwości, to wyborcy z tych notatek skorzystają, a społeczeństwo dowie się do czego zdolne jest nauczycielstwo, które zamiast rozumu społecznego ma w głowie „Ozon”.

Mamy gorące przekonanie, że obecny p. Starosta, który tak żywo intensuje się polskością swego powiatu i leczy ją z choroby nabytej za „hostołowszczyzny”, rozpatrzy przychylnie protest wyborców gromady Ostrów, co jest niezbędne dla jej rozwoju społecznego, upośledzonego za czasów dyktatury kier. szkoły p. Kossowskiego i jego sztabu.

Wyborcy z Ostrowa pow. Sokal.

Nowa ustawa moratoryjna dla długów rolniczych

Sejm i Senat uchwalili ustawę moratoryjną dla długów rolniczych. Ustawa orzeka następująco:

Art. 1. (1) Zawiesza się do 30 czerwca 1939 r. z mocy samego prawa wymagalność kapitału wszelkich

długów rolniczych powstałych przed dniem 1 lipca 1932 bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem, bądź z mocy prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego, ugody, przy pomocy Banku Ak-

ceptacyjnego lub też wogóle nie został jeszcze uporządkowany.

(2) Postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wszczęte, a wszczęte ulega zawieszeniu z mocy samego prawa.

Art. 2. Nie podlega zawieszeniu wymagalność długów rolniczych:

1) z tytułu kredytów, opartych na emisji listów zastawnych i obligacji oraz kredytów z Funduszu Orotowego Reformy Rolnej.

2) objęte prawomocnymi układami, zawartymi w trybie przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz. 59).

Art. 3. Pojęcie długu rolniczego rozumie się w określeniu przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz. 59).

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: skarbu sprawiedliwości oraz rolnictwa i reform rolnych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Z powyższej ustawy wynika, że nie dotyczy ona zobowiązań osadniczych wobec Banku Rolnego.

Złożył jednak w tej sprawie miarodajne oświadczenie min. Poniatowski. Podajemy je w brzmieniu, zamieszczonym w nr. 68 urzędowego „Monitoru Polskiego”.

„Wobec podniesionych wątpliwości — mówił w dn. 22 marca w Sejmie p. min. Poniatowski, — potwierdzam oświadczenie złożone w moim imieniu przez urzędnika Ministerstwa na Komisji, że w toku tego krótkiego czasu, o którym mówi ustawa, egzekucje z nieruchomości należności Funduszu Orotowego Reformy Rolnej nie będą stosowane.”

Podkreślamy, że chodzi tu o egzekucje z nieruchomości, które do 30 czerwca 1939 r. mają być w stosunku do osadników utrzymane. Powyższe oświadczenie nie dotyczy egzekucji z ruchomości, które nie są utrzymane — a ponadto wogóle nie dotyczy własnych należności Banku Rolnego opartych na listach zastawnych.

W razie potrzeby należy się więc powołać na oświadczenie min. Poniatowskiego.

Poszukiwania za przewodniczącymi gromadzkich komisji wyborczych w Jarosławskim

Jarosław, (PAA). W gromadach Wiązownica i Piwoda, powiatu jarosławskiego, dopuszczono się nadużyć w czasie ostatnich wyborów gromadzkich.

Wyborcy z obu gromad wygotowali protesty zaopatrzone podpisami prawie wszystkich mieszkańców, lecz mimo poszukiwań, w nocy i w dzień

nie udało się im odnaleźć przewodniczących komisji gromadzkich, którymi są w Piwodzie sołtys Józef Rehton, a w Wiązownicy Stanisław Socha. Ukrywają się podobno poza swą gromadą, by w ten sposób uniemożliwić wniesienie protestów. O tym zawiadomiono starostwo w Jarosławiu.

Obroty gospodarcze w rękach władz administracyjnych

Ogłoszona w tych dniach nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłatach od maki i kaszy — przewiduje, że wymiana zboża na makę i kaszę poza młynami oraz wymiana maki na chleb w piekarniach będą mogły być skutecznie przez przedsiębiorstwa, które uzyskały na to zezwolenia od urzędów skarbowych akcyz i monopolów, wydane w porozumieniu z właściwym starostwem. Zezwolenie takie może być w każdym czasie cofnięte bez podania powodów. Nowela określa przepisy, dotyczące sposobu przeprowadzania tych obrotów wymiennych, wystawiania dokumentów, na podstawie których obroty wymienne będą skutecznie, księgowania tych obrotów, ich kontroli oraz norm ilościowych, jakie mają być stosowane przy wymianach maki na chleb. Przepisy te są ujęte w sposób bardzo szczegółowy.

Oddanie w ręce władz administracyjnych (urzędów skarbowych i starostw) całkowitej dyspozycji w zakresie zezwalania na wymiany, bez możliwości odwołania się do władzy wyższej, bez zasięgania opinii zainteresowanych sfer gospodarczych, samorządu gospodarczego i z zastrzeżeniem możliwości odebrania tej kon-

cesji w każdej chwili, bez podania nawet powodu — stwarza w tej dziedzinie obrotów gospodarczych warunki zupełnie nienormalne.

Powiększa się tylko aparat biurokratyczny, a realnych skutków będzie jak najmniej, jak wogóle z całej tej ustawy o opłatach za przemiał.

Nigdy syty Nazwa, która jest symbolem

Zajęcie obszaru klajpedzkiego przez Niemcy posunęło posiadłości III-ej Rzeszy o blisko 80 km na północ. W ten sposób państwo Hitlera sięgając na południu prawie 46 stopnia szer. geogr., na północy dochodzi do 56 stopnia. Najbardziej na północ wysunięta miejscowość niemiecka (na północ od Klajpedy) nazywa się „Nimmersatt”.

Nigdy syty!

W nazwie tej jest coś symbolicznego! Jeszcze ciekawszy zbieg okoliczności stanowi fakt, że nazwę niemiecką „Nimmersatt” nadano żarłocznemu bocianowi afrykańskiemu (Tautalus ibis). Po polsku nazywa się „nienasyconiec” i upierzony jest na białą, czerwono i czarno. Te kolory — to barwy cesarskich, dawnych Niemiec!

Niezwykłe zjawisko uliczne

Roznegliżowany szalony student biegł po ulicach

Niezwykłe przygody przeżył we Lwowie b. student 28-letni Józef Meisenhaendler.

Około godz. 1-ej w nocy nawiązał on rozmowę z Elżbietą Espenschied, która zaprosiła b. studenta do swego mieszkania.

Około godz. 3 rano z domu tego po wybieciu szyby wybiegł Meisenhaendler boso, w białej bieliźnie i puścił się biegiem w ul. Friedrichów. Na placu Akademickim zatrzymali go do-rożkarze, proponując odwiezienie do domu gratis.

— Ja z piekła wyleciałem — od-krzyknął im Józef M. dalej. Gdy dobiegł do bramy Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego zaalarmował dzwonkiem portiera Witolda Jęczalika.

Portier, który znał Józefa M. z dawniejszych czasów, widząc go zakrwawionego i w białej bieliźnie — otworzył bramę. Jęczalik umieścił go w portierce, a sam udał się do gospodarza domu zapytać, czy można Józefa M. przyjąć.

Pozostawiony w portierce b. student jeszcze nie odzyskał świadomości — dziaała i wpadł na korytarz, gdzie rozbilił szybę w drzwiach wejściowych do położonego na parterze lokalu „Caritas Akademika“, a po wejściu do lokalu otworzył okno i przez nie wyszedł znów na ulicę. W ul. Senatorskiej natknął się na pewnego studenta, który widząc Józefa M. okrwawionego na twarzy, rękach i w zbroczonej krwi białej bieliźnie zapytał — co się stało.

Odpowiedzi nie było. B. student patrzył nieprzytomnymi oczyma i po-biegł ulicą Senatorską.

Biegł następnie ulicami Romanowicza, Zyblikiewicza, a potem ulicą Jabłonowskich.

W pobliżu pl. św. Zofii zatrzymali biegącego szoferzy taksówek i z po-bliższej apteki zawezwali Pogotowie

Ratunkowe, które Józefa M. przewio-zło do szpitala powszechnego na od-dział psychiatryczny.

Następnego dnia na Komisariat P. P. przybyła Elżbieta Espenschied wraz z koleżanką i złożyły gardero-

bę Józefa M. oraz uprzednio od niego pobraną kwotę 8 zł.

Zaznaczyć należy, że nie był to nagły atak szalu, b. student bowiem od dawnego czasu zdradzał anormal-ność.

Oszukała dziewczyna

oblała kwasem uwodziciela

Sąd Okręgowy w Warszawie roz-patrywał sprawę młodej dziewczyny, Marii Piłatówny, która mieszkając przy ul. Miłej, poznała fryzjera Szoe-la, Jakuba Fuksa. Wkrótce znajo-mość przerodziła się w romans. Fuks odwiedzał dziewczynę w ciągu roku, ukrywając, iż jest żonaty, kiedy zaś żona urodziła mu dziecko, zerwał stosunek miłosny i oświadczył, że bę-dąc szczęśliwym ojcem, nie może mieć kochanki.

Rozżalona dziewczyna, której Fuks obiecywał nawet ślub i prze-jście na wiarę katolicką, każąc nazy-wać się „Jankiem“, oblała Fuksa kwasem siarczanym. Poszkodowany doznał oparzenia tylko części głowy.

Piłatówna przyznała się przed są-dem do winy, mówiąc, iż czynu do-

puściła się w rozgoryczeniu, jako o-szukiwana przez długi czas przez ży-da. Fuks nie zaprzeczał, iż obiecy-wał jej zmianę wyznania, twierdził jednak, że robił to ze względów uczu-ciowych, nie chcąc wywołać depresji w dziewczynie, iż ma romans z Izra-elitą.

Sąd skazał Piłatównę na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary.

Po 20 latach sam wyjął z nogi odłamek granatu

Posterunkowemu P. P. w Gnieź-nie Sadowskiemu wydarzył się nie-codzienny wypadek. Sadowski wsta-jąc rano i wciągając buty, zauważył

Wstrząsający wypadek na torze

Wstrząsający wypadek zdarzył się we wczesnych godzinach rannych, na peryferiach miasta Krakowa.

Na ulicy Wieczystej, za młynem — obok fortu, zbiegają szyny kolejowe.

Tutaj zginął tragiczną śmiercią 38-letni Józef Prochowicz robotnik z Czyżyny. O godz. 6,30 rano Procho-wicz, przechodząc przez szyny, udając się do pracy. W chwili, gdy znajdował się na torze, nadjechał pociąg, a Prochowicz wpadł pod koła lokomo-tywy.

Pociąg natychmiast zatrzymano i wydobyto z pod niego straszliwie po-ranionego robotnika, do którego we-zwano lekarza pogotowia ratunkowe-go. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że wszelka pomoc jest spóźniona.

Prochowicz doznał zmiążdżenia obu nóg i czaszki. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przyby-cia komisji sądowo-lekarskiej.

Potworny morderca

skazany ponownie na śmierć

We wsi Głuchowie w pow. skier-niewickim w czerwcu ub. roku po-wstał znaczny pożar w zabudowa-niach gospodarczych Józefa Nitkow-skiego. Gdy sąsiedzi pospieżyli z ratunkiem, ku swemu przerażeniu zobaczyli, iż cała rodzina Nitkow-skiego, składająca się z 2-ch siostr i 4-letniego siostrzeńca jest wymordo-

wana w okrutny sposób uderzeniami drąga. Pod zarzutem masowego mor-du i podpalenia chałupy w celu zatarcia śladów aresztowano Nitkow-skiego, na którego od razu mieszkań-cy wsi wskazali, jako na sprawcę zbrodni, ponieważ żył źle z rodziną na tle rozszereń majątkowych.

Sąd Okręgowy skazał Nitkow-skiego na karę śmierci a Sąd Apela-cyjny na rozprawie wyrok zatwier-dził.

na łydce pewne zgrubienie. Przy-głądając się temu zgrubieniu i do-tknawszy go, Sadowski skonstatował, że jest to odłamek granatu.

Odłamek ten Sadowski wyjął bez trudności i żadnego bólu.

Jak się okazało, Sadowski, biorąc udział w wojnie światowej, został ranny w nogę granatem. Operowano go wtenczas i wyjęto mu odłamki granatu. Widocznie jednak jakiś u-łamek granatu pozostawiono i dopie-ro teraz ten ułamek dał znać o sobie.

Wypadek Sadowskiego wywołał liczne komentarze.

ZNALAZŁ 1500 ZŁOTYCH

Świecie. W lesie pod Bagniewem w czasie ładowania drzewa handlarz Jan Poćwiardowski zgubił 1500 zł. Po kilku dniach pieniądze znalazł rolnik Jan Jędryczka, który zwrócił je handlarzowi. Uczciwość rolnika nagrodzona została 30-procentowym znaleźnym.

Właściciel fabryki lalek

przemytnikiem dewiz

Przed Sądem Okręgowym w Po-maniu na sesji wyjazdowej w No-wym Tomyślu miał odpowiadać żyd Bernard Racki, obywatel francuski, rodem z Łodzi.

Racki, który był obywatelem pol-skim, wyjechał w 1922 roku do Fran-cji i w stosunkowo krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu 3 lat, dostał oby-watelstwo francuskie. Otworzył on tam fabrykę lalek. Do Polski przy-jedźdzał bardzo często, co zwróciło u-wagę władz. Rackiego podejrzewa-no o przemyt walut. Podejrzenia te okazały się słuszne. Przejeżdżając w październiku ub. roku z Polski do Paryża, zatrzymany został w Zbąszy-niu. Znalaziono przy nim przeszło 80.000 zł w gotówce oraz kilkadzie-siąt złotych monet, łącznej wagi 285 gramów.

Sędzia śledczy zgodził się na wy-puszczenie na wolność po złożeniu kaucji 40 tysięcy złotych pod warun-kiem, że Racki stawi się na rozprawę karną. Jednak mimo otrzymania wezwania na rozprawę, Racki się nie zjawił, wobec czego kaucja w wyso-

kości 40.000 zł przepadła. Niezależnie od tego wydany został nakaz ujęcia Rackiego.

Zaczadzenie całej rodziny złożonej z 7 osób

Przy ulicy Demptowskiej 24 w Gdyni zamieszkiwał 45-letni Włady-sław Czubek wraz z żoną i pięciorgiem dzieci, z których najmłodsze ma zaledwie półtora roku.

W niedzielę wieczorem Czubek przed udaniem się na spoczynek, na-palił węglem w piecu. W nocy cała rodzina, złożona z 7 osób, uległa za-

czadzeniu. Niestety pierwszy zauważył jeden z sąsiadów Czubka, który też niezwłocznie zawiadomił pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz udzielił wszystkim za-czadzonym pierwszej pomocy, pozostawiając ich następnie w domu w stanie nie budzącym obaw.

Oszust matrymonialny skazany na półtora roku więzienia

Przed białostockim Sądem Okrę-gowym stanął Franciszek Tarasiuk, oskarżony o oszustwa matrymonial-ne oraz o zmuszanie jednej ze swych „narzeczonych“ do dokonania niedo-zwolonej operacji.

W charakterze świadków na roz-

prawie zeznawały oszukane przez Tarasiuka służące, od których oskar-żony wyludził około 1000 zł.

Sąd skazał Tarasiuka na półtora roku więzienia i nakazał natychmia-stowe jego aresztowanie.

Straszne skutki zderzenia samochodu z motorowerem

W Wodzisławiu na drodze do Ja-strzębia zderzył się samochód osobo-

wy, którym kierował szofer Mrozek z motorowerem Rudolfa Ruchaja z Gołkowic. Skutki zderzenia były fa-talne. Motorowerzysta Ruchaj doznał złamania nóg i rąk oraz bardzo ciężkich obrażeń ogólnych. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala powiatowego w Wodzisła-wiu.

Oba pojazdy zostały poważnie u-szkodzone. Na razie nie zdołano u-stalić kto ponosi winę wypadku.

PODCZAS CZYSZCZENIA REWOLWERU

POSTRZELIŁ SIEBIE I SIOSTRĘ

Starobard. Franciszek Lewicki, zamie-szkający w Czernikach, pow. starogardzkiego czyścił rewolwer. W czasie tej czynności nastąpił nagle wystrzał z rewolweru, który jak się okazało był naładowany. Kula przeszła przez lewą rękę Lewickiego na wylot, następnie zaś ugodziła siostrę jego, która stała obok i utknęła w przedramie-niu. Pomocy lekarskiej udzielił rannym lekarz ze Skórcza.

Wiadomości bieżące

Sobota, 1 kwietnia 1939 r.

Sobota: Teodory

Wschód słońca: 5.12; zachód 18.03

Niedziela: Franciszka

Wschód słońca: 5.10; zachód 18.09

Poniedziałek: Ryszarda

Wschód słońca: 5.18; zachód 18.11

Tajemnicze zabójstwo szewca w Nieświeżu

Wilno. W Nieświeżu dokonano niezwykłej zbrodni, której ofiarą padł 15-letni czeladnik szewski, Piotr Matuszewicz. Niewykryty dotychczas sprawca strzelił do niego przez okno i zbiegł. Kula trafiła w siedzącego przy warsztacie Matuszewicza, zabijając go na miejscu. Jak ustalono, Matuszewicz przybył przed rokiem ze wsi Gabryny na naukę rzemiosła do Nieświeża i tu nawiązał stosunki z wywrotowcami, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że morderstwo, które wywołało wielkie wrażenie w całym Nieświeżu, zostało popełnione na tle politycznym.

PO ŚMIERCI ŻONY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Opoczno. W lesie obok wsi Topornia gm. Przysucha w pow. opoczyńskim powiesił się 82-letni Romuald Pęcikiewicz ze wsi Młyny, gm. Przysucha, nie mogąc przeboleć śmierci swej żony.

W leczeniu przerostów gruczołu i dolegliwości pęcherzowych naturalna woda gorzka Franciszka Józefa stanowi pewny, nadzwyczaj łagodnie działający i często-kroć niezastąpiony środek przeczyszczający. — Zapytajcie Waszego lekarza.

TRAGEDIA POSTERUNKOWEGO ZASTRZELIŁ ŻONĘ I DZIECI

Wolyn. W Skalicie na Podolu posterunkowy P. P. Franciszek Zieliński, w przystępie rozstroju nerwowego, zastrzelił swoją żonę i dzieci w wieku 14 i 10 lat, które pogrążone były we śnie, po czym sam popełnił samobójstwo. Władze wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

UMYSŁOWO CHORY PODPALIŁ ZABUDOWANIA

Wilno. W folwarku Zajezerze, gm. gm. podbrzeskiej, na szkodę Jeleńskiego Kazimierza częściowo spalił się chlew, na szkodę zaś robotnika Pukisa Antoniego spaliła się krowa i świnia. Pożar powstał wskutek podpalenia, dokonanego przez tegoż Pukisa, umysłowo chorego, który stojąc z nożem w ręku w drzwiach chlewa nie dopuszczał do gaszenia ognia. Umysłowo chorego Pukisa Antoniego odwieziono do szpitala w Wilnie.

ZAMORDOWANIE 14-LETNIEJ UCZENNICZY

Otwock. W lesie pod Otwockiem Michał Garbacki (Otwock) jadąc rowerem, zauważył leżące pod drzewem zwłoki dziewczyny. Natychmiast zaalarmował policję. Ustalono, że są to zwłoki 14-letniej uczennicy Ireny Rogozińskiej, zamieszkałej w Teklinie. Wszystkie szczegóły wskazują na to, że uczennica została zamordowana. Na razie wyniki dochodzenia w związku z tym, że śledztwo, nie mogą być ujawnione.

PRACOWNICY „BATY” NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Pracownicy handlowi oddziału sprzedaży Polskiej Spółki Obuwia „Bata” na czele ze wszystkimi kierownikami sklepów w całej Polsce na specjalny apel personelu warszawskiego zadeklarowali na pożyczkę obrony przeciwlotniczej do dziś 45.000,— zł. Zbiórka trwa dalej.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNI POD SAMOCHODEM

Białystok. Samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Borysa Władkę, w Krynkach najechał na 5-letnią Zinaidę Cabanównę i na 65-letniego Konstantego Carewicza.

Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, zaś Carewicz doznał złamania nogi i został odwieziony do szpitala w Białymstoku.

Z WIDŁAMI NA BRATA

Chełm. W miejscowości Chełm, w powiecie kolskim, doszło do gwałtownego sporu, wynikłego na tle majątkowym pomiędzy braćmi Czesławem i Dominikiem Borudzkimi. Niepohamowani w swym gniewie chwycili za różne przedmioty, przy czym bardziej agresywny Czesław zadał swemu bratu widłami i nożem bardzo ciężkie obrażenia. Dominik doznał m. in. pęknięcia czaszki. W stanie bardzo groźnym przewieziono rannego do szpitala w Kole. Dominik Borudzki został odstawiony do aresztu do dyspozycji władz sądowych.

ŻONA OKRADEŁA MĘŻA

Katowice. Ernest Sikora z Katowic powiadomił policję, że ubiegłego po południa w czasie jego nieobecności przyszła do mieszkania jego żona Lucja, z którą nie żyje i jest separowany i zabrała z mieszkania gotówkę, radio, różne sprzęty, garderobę i bieliznę, łącznej wartości około 4.500 zł, w tym i sypialnię wartości 550 zł, stanowiącą własność pomocnika handlowego Jana z Zawodzia.

Przy REUMATYZMIE, ARTRETYZMIE, RZEWIE KULSZOWEJ **Minerogen f.f.** DO NABYCIA W APTEKACH **APTEKA HAZOWIECKA** WARSZAWA, HAZOWIECKA 10

Czy i Pani już o tym wie...

że nie należy używać kremów które nie mają określonego kierunku działania. Skóra wymaga pieczołowitej pielęgnacji; — inaczej szybko reaguje w najmniej pożądaną formę.

Panie, znające od lat znakomite kosmetyki Falkiewicz wiedzą o tym dobrze, że są dwa niezrównane kremy, którym można zaufać.

Śnieg Tatrzański, stosowany na dzień — chroni, matuje i upiększa cerę, a Krem Tatrzański (witaminowy) stosowany na noc — głęboko oczyszcza, odżywia i odmładza skórę.

Każda Pani, która chce mieć piękną cerę i zachować ją, powinna o działaniu tych kremów przekonać się.

OSACZONY OPRYSZEK ZASTRZELIŁ SIĘ

Białystok. Do hali targowej na Rybnym rynku w Białymstoku przyszedł nieznaną mężczyzną i od jednego z handlarzy gotowych ubrań zażądał pod groźbą rewolweru wydania mu marynarki. W tym czasie nadeszło dwóch policjantów, którzy chcieli ująć opryszkę, lecz ten począł uciekać i ostrzeliwać się. Kiedy jednak policjanci osaczyli go w jednym z korytarzy hali, złoczyńca wymierzył sam sobie sprawiedliwość i wystrzelił z rewolweru pozbawił się życia.

Z NOŻEM GONIŁ KOLEGĘ I ZGINĄŁ POD KOŁAMI AUTOBUSU

Puławy. W Puławach koło dworca autobusowego pobił się Czesław Wolski z kolegą i w pewnej chwili dobył noża i chciał ugodzić przeciwnika, który rzucił się do ucieczki. W czasie pogoni Wolski wpadł pod przejeżdżający autobus i pod jego kołami poniósł śmierć na miejscu. Nazwiska drugiego uczestnika bójki nie ustalono.



Zdrowie zależne od bucika
Choroby źródło — noga mokra
Przez co wilgoć nie przenika?
Przez skórę gumową BERSOM

OKMA

BERSOM OKMA

NOCNA STRZELANINA MIĘDZY WŁAMYWACZAMI I POLICJĄ

Katowice. W nocy patrol policyjny zauważył włamywaczy, grasujących w składzie Konsumu Śląskiego w Bogucicach. Złodzieje zaalarmowani przez swoje czaty, rzucili się do ucieczki przez płoty i pola. Ścigający ich policjanci strzelili za nimi 8 razy. Na strzały te odpowiedzieli włamywacze również strzałami i zdążyli zniknąć w mrokach nocy. Czy któryś ze zbiegów został ranny, chwilowo nie ustalono.

WYROK NA MORDERCĘ DOZORCY DOMU PARAFIALNEGO

Lublin. W lutym rb. włóczęga Stanisław Ofiarowski zamordował dozorcę domu parafialnego przy kościele katedralnym Ignacego Dziedzica, za to, że nie pozwolił mu nocować w świetlicy i usunął go z domu parafialnego. Ofiarski stanął przed Sądem Okręgowym. Sąd ogłosił wyrok, skazując Ofiarskiego na dożywotnie więzienie, biorąc jednak pod uwagę ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem, złagodził mu karę do 8 lat więzienia.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. OLKUSZ

W dniu 4 kwietnia o godz. 11-ej odbędzie się w Olkuszu w Domu Robotniczym konferencja powiatowa wszystkich Zarządów Kół i działaczy ludowych z powiatu olkuskiego. Ze względu na bardzo ważną sprawę obecność wszystkich obowiązkowa.

Roman Pasternak, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. KIELECKI

Dnia 1, 2 i 3 kwietnia odbędzie się w Sekretariacie Wojewódzkim S. L. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 45, trzydniowy kurs instruktorski dla działaczy z powiatu kieleckiego. Wszystkie gminy powinny na powyższy kurs wydelegować spośród swych członków co najmniej trzech przedstawicieli. Bliższe szczegóły wyjaśni Zarząd Powiatowy w każdy wtorek i piątek. Kandydaci winni zabrać zaświadczenie ze swych Kół.

Kumor Fr., prezes

POW. KONIN - SŁUPCA

Zapowiedziany Zjazd Statutowy w Koninie na dzień 26 marca, przełożony został na dzień 16 kwietnia o godzinie 9-ej rano. Przybywajcie licznie. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji na rok 1939.

Zawadzki, prezes pow.

LEKKOMYŚLNY WIEŚNIAK PONIÓSŁ ŚMIERĆ

Łuków. Mieszkaniec wsi Chrósty w pow. łukowskim Bronisław Kaczor w drodze do stacji Łuków uczył się przejeżdżającego samochodu, z którego spadł, doznając ogólnych ciężkich obrażeń i pęknięcia czaszki. Przewieziony do szpitala w Łukowie Kaczor zmarł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOMISARZA POLICJI

Tarnów. Na ulicy Brodzińskiego uległ śmiertelnemu atakowi serca emerytowany podkomisarz P. P. Józef Ziobrowski. — Zmarły był przez dłuższy czas kierownikiem Komisarzatu P. P. w Tarnowie. Charakterystyczne, że tragiczny wypadek wydarzył się tuż obok gmachu, w którym śp. Ziobrowski przez długie lata pełnił służbę.

W CZASIE ATAKU SKLEROZY UTOPIŁA SIĘ W RZECIE

Tarnów. Na terenie gromady Bobrowniki Wielkie pod Tarnowem wyłowiono w potoku Kilkowianka, znajdujące się już w częściowym rozkładzie zwłoki starszej kobiety. Okazało się, że tragicznie zmarłą jest 68-letnia Bischa Filscher z Tarnowa, która przed miesiącem wyszła z domu i od tego czasu ślad po niej zupełnie zaginął. W toku śledztwa i dzięki przeprowadzonej sekcji zwłok stwierdzono, że Filscherowa przechodząc nad brzegiem potoku skutkiem sklerozy poślizgnęła się i wpadła do wody. Filscherowa wychodząc z domu oświadczyła, że udaje się do banku, by wymienić dolarówki.

WIELKANOC
w nowym obuwii



Bata

8.90

LIDO - w kolorze brązowym.

6.50

DYWETNA. W różnych kolorach.

8.90

Na wiosenne spacer.

Bata

Do ciast wielkanocnych

cukier Vanillin
olejki do pieczenia
proszek do pieczenia

"Backin"



d-ra OETKERA

MYDŁA
toaletowe
i rdzienne

połącza

CHEMICALNA FABRYKA
ERGASTA
C. NAGORSKI
STAROGARD-POMORZE

PRZEDSIĘBIORSTWO
POLSKO-
CHRYŚCJAŃSKIE
ZAŁOŻONE W R. 1894

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady” Warszawa, Nowogrodzka 48
gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę
Zamiejscowym korespondencyjnie

Sprzedam
dom mieszkalny z 2 pokojami, położony nad wielkim jeziorem, w okolicy lasów. Cena 140 000 zł. Dobre opłacenie kapitału. Bnin, pow. Srem, woj. Wielkopolskie. Zgłoszenia pisemne do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 204

Inteligent
materialem niezależny, poszukuje współpracy z przedsiębiorstwami, które zajmują się produkcją i dystrybucją towarów. Zgłoszenia pisemne do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 204

Przy cierpieniach
wątrob, żołądka, kiszek, nerek, stosuje się Sok Świętojańskiego Ziela
Magistra Edwarda Góbleca
Sprzedaż Apteki - Skład Główny: Warszawa, Miódowa 14.

Swędzenie
pryszcze, liszaje, krosty, zmarszczki, chropowatość, wszelkie wady cery - skóry, usuwa: „Krem regeneracyjny” Magistra Grabowskiego
Warszawa, 3-go Maja 2.
Drogeria Władysław Kurzętkowski, Toruńska 18.
Bezpłatnie: Zaliczenie 3,50.

Prosimy
o łaskawe poparcie urządzającego się Zakładu dla starców w Zabikowie. Prosimy szlachetnych dobrodziejów o nadanie łóżek, pościeli, bielizny i t. p., lub choć kilka groszy na ten ważny cel. Zakład dla starców św. Jana Bożego w Zabikowie k/Poznań, ul. Ziewna 3.

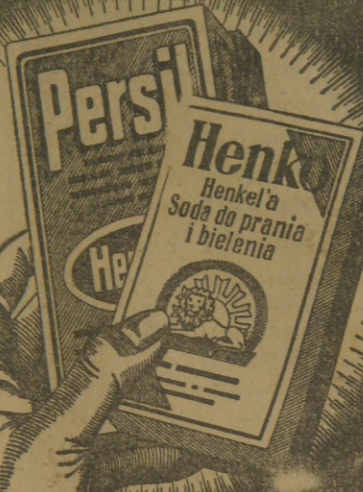
Posady
poszukuje 17-letni chłopiec ze wsi. Chętnie przyjmie pomocnika u dozorczy, lub gońca sklepowego. Warunki przyjęcia według umowy. Zgłoszenia do Adm. „Gazety” pod Józef Augustyniak.

Dozorca-pracownik
do magazynu skór i futer od 1 kwietnia na stałe potrzebny. Gwarancja gotówkowa wymagana 1500-3000 zł. Wolne mieszkanie. Warunek kawalerchrześcijański. Wyczerpujące zgłoszenia z poślaniem pensji: Centrala Skór, Poznań, Focha 27.

Przy wyrzutach
skórnych, czerwoności skóry, liszajach stosuje się Sok Lopianu Magistra Góbleca. Sprzedaż Apteki. Skład Główny: Warszawa, Miódowa 14.

Sprzedam
gospodarstwo z zabudowaniami lub bez. Około 40 ha. położone w bardzo ruchliwej miejscowości, przy drodze wojewódzkiej (do Poznania 20 kilometrów, do miasta powiatowego 17 km). Ziemia żłtina - pszenna Szkoła, kościół w miejscu 2 kilometrów od miasta. Do godna komunikacja z autobusami i koleją. Wszelkie kierunki. Okolica letniskowa. Zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 205.

PH. 1/38 c



Persil
Henkel's
Soda do prania
i bielienia

oto 2 środki niezbędne do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

SOPOTY Idealny WYPOCZYNEK
Wolne Miasto Gdańsk o każdej porze roku
Międzynar. Kasyno - Roulette - Baccara - Wolny wywóz wygranych!

Wytwórnia Instrumentów Muzycznych
Franciszek Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuje naprawy. Cenniki na żądanie



Celem powiększenia kapitału zakładowego, zaprowadzonego rentownego przedsiębiorstwa futrzanego, są do odstąpienia 200 udziałów a 500. — zł udział w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Nabycie większej ilości udziałów daje możliwość współpracy wzgl. posady, również nie fachowcom. Udziały może nabyć każdy w dowolnej ilości pojedynczo.

Działalność przedsiębiorstwa: Skup surowych skór na terenie całej R.P. skór do dalszej hurtowej sprzedaży. Hurtowa i detaliczna sprzedaż skór i futer. Wyczerpujące oferty tylko chrześcijan należy kierować do administracji

Sprzedaż surowców na eksport. Import skór futrzanych. Manipulacja wyprawy Kuśnierstwo.
„Gazety Grudziądzkiej” nr 20.

NERWOL
CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
POŚCIEPIE PRZY
REUMATYZMIE
WŁADY Z POWODU PRZEBIEGU
POSTRZĄLE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYPOB. GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW MODERNIKA 1

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 2 kwietnia 1939 r.
7,15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa. 11,00 Muzyka (z płyt). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,15 „Czary wiosny” — muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkie opo trochu” aud. dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Konferencja wielkopostna — wygł. ks. prof. M. Klepacz. 16,45 „Liryczne nastroje” koncert. 17,15 „Żywy Bóg” (część I). 18,00 Koncert polskiej muzyki religijnej. 19,00 „Powitanie wiosny” — wiazanka melodii ludowych. 19,30 Orkiestra Marka Webera i Reginald Fort — organy Wurlitzera (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,20 Muzyka lekka. 22,10 „Niech przyjaciele moi w nocy się zgro-

Sprzedam
pół morgowe działki budowlane, położone w okolicy lasów, nad wielkim jeziorem, przy drodze wojewódzkiej, 20 kilometrów od Poznania. Miejsce w Bnin, pow. Srem, woj. Wielkopolskie. Zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 203.

Korespondencyjnie
wyuczam buchalterii włoskiej amerykańskiej korespondencji sześciu języków stenografii razem z sześciu języków. Kończącym świadectwa. Żądacie prospektów. Autor Agranienok, Kolno g.

madza... wspominki w 90-tą rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 3 kwietnia 1939 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Muzyka salonowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,35 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 17,20 „Juliusz Słowacki” (w 90-tą rocznicę zgonu) — pogadanka. 17,30 „Biały człowiek w Afryce” — reportaż. 17,45 Utwory fletowe 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert muzyki lekkiej. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Recital fortepianowy Sari Hir (Węgry). 21,30 Rozmowa wielkopostną przeprowadzi ks. Jan Zieja z Polesia. 21,45 Edward Grieg: Sonata skrzypcowa c-moll op. 45. 22,12 „Folklor różnych narodów” (płyty). 23,00 Ostatni wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 4 kwietnia 1939 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 11,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 „Pod Krukami” — koncert wokalny. 17,25 „Na

polskim trawlerze za kręgiem polarnym” — reportaż. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert muzyki lekkiej. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Rozmowa wielkopostną przeprowadzi ks. aJn Zieja z Polesia. 22,15 „W muzycznym domu”. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 30 marca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszonica	20,50 21,00	18,50 19,00	20,75 21,00	20,00 20,25
Zyto	14,75 15,25	14,65 14,90	15,25 15,75	14,00 14,25
Jęczmień	18,50 18,75	18,75 19,25	18,00 18,75	17,25 17,50
Jęczmień brow	19,25 19,75	18,00 18,50	14,85 15,25	18,25 18,50
Owies 1 stand	16,75 17,25	15,35 15,75	17,00 17,50	17,25 17,50
Mąka pszenna 65%	19,50 41,50	26,75 29,25	34,00 36,00	34,50 36,00
Mąka żytnia 35%	26,25 26,75	25,50 26,25	26,25 26,75	24,00 26,00
Otręby pszen grube przem	13,25 14,00	13,75 14,25	11,75 12,00	11,75 12,00
Otręby żytnie przem stand	10,75 11,50	11,00 12,00	11,00 11,50	9,50 9,75
Rzepak zimowy	57,00 58,00	53,50 54,50	—,00 —,00	56,00 57,00
Groch zielony (Folger)	29,00 31,00	24,50 26,50	—,00 —,00	22,00 24,00
Groch Wiktorja	35,00 37,50	29,00 33,00	3,00 35,00	32,00 33,00
Makuchy rzepakowe w tafl	13,50 14,00	13,50 14,50	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	24,00 24,50	24,00 25,00	19,50 20,00	—,00 —,00
Ziemiaki	—,00 —,00	—,00 —,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Gryka	20,50 21,00	16,00 17,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,60 2,10	—,00 —,00	—,00 —,00
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,60 2,80	4,25 4,75	—,00 —,00
Siano zwykłe	—,00 —,00	4,50 5,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Siano zwykłe prasowane	8,00 8,50	5,50 6,00	—,00 —,00	—,00 —,00

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd. I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarka”, „Oświata”, „Gość Świętojański” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,30, w wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przewozu 38 koron czesk. w Danii 8,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz. we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,90 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia: Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań nr 22. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia